



PSZCZELARSTWO

7

1957

T R E Ś Ć

	Str
Stanisław Kirkor — W pierwszą rocznicę śmierci . . .	193
Z. Soczek, H. Traczyk — Próby zabezpieczenia pni pszczelich przed środkami owadobójczymi . . .	194
GOSPODARKA PASIECZNA	
Stanisław Rychłowski — Straty pszczół przy zmianie stanowiska ula . . .	197
Antoni Falkowski — Wędrujemy z pszczołami . . .	198
Teodor Kołodziejczyk — Prace pasieczne w sierpniu	200
PRODUKTY PSZCZELE I PRZETWÓRSTWO	
Jan Curyło — Miód spadziowy . . .	201
Alina Schnersch — Niezbyt słodko o miodzie . . .	205
POŻYTKI I ZAPYLANIE	
Stanisław Wiąkowski — Spadź i jej wytwórcy . . .	207
WYMIANA DOŚWIADCZEŃ	
Tadeusz Drabik — Numerki do oznaczania uli . . .	209
PSZCZELARSTWO ZA GRANICĄ	
Ogrzewanie gniazd pszczelich za pomocą elektryczności	210
O roli gruczołów żuwaczkowych pszczoły . . .	211
PRZESZŁOŚĆ I TRADYCJA PSZCZELARSKA	
Franciszek Osiak — O początkach prasy pszczelar- skiej w Polsce . . .	212
Ks. Stanisław Mazak — Ks. dr Dzierżon produkował „miodówkę“ i o niej pisał . . .	215
Ciekawa praca z historii bartnictwa . . .	216
DYSKUTUJEMY	
Józef Meczysławski — Ile uli może obsłużyć dwóch pszczelarzy . . .	217
Stanisław Głogowski, Konstanty Mużacz — W sprawie gospodarki bez węży . . .	219
CZYTELNICY PISZA	
Wygraliśmy sprawę o zatrucie pszczół . . .	220
Idzi Kamiński — Pomóżmy repatriantom . . .	221
Z ŻYCIA ZWIĄZKOWEGO	
Stanisław Poźniak — Ubezpieczenie pasiek jest ko- nieczne . . .	221
Z obrad związkowców w Białymstoku . . .	222
ODPOWIEDZI REDAKCJI	
OGŁOSZENIA	
I str. okładki: ob. Ferdynand Marć i Stefan Kasznia przy miodobraniu w pasiece ZZD w Kołudzie Wielkiej, pow. Inowrocław.	
Zdjęcia w numerze: R. Wojciechowski, J. Kalinowski, W. Zawieja.	

Wydawca: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

Redakcja: Warszawa, ul. Warecka 11a

Kolegium Redakcyjne: A. Bieliński, A. Demianowicz,
J. Guderska, St. Kirkor, J. Strachalska, J. Woyke

Rada Programowa: St. Dworakowski, R. Jarra, K. Jaworski,
St. Maryniak, St. Mendrala, St. Staszalek, T. Wawryn.

Cena egz. pojedynczego 5.50 zł, prenumerata kwart. 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł

Ark. druk. 2,5, wyd. 4,6. — B-64.

Druk. RSW „Prasa“, al. Jerozolimskie 125. Zam. 5386. Nakład 17.100 egz.

PSZCZELARSTWO

Rok VIII

Warszawa - Lipiec 1957

Nr 7

W pierwszą rocznicę śmierci

Profesora Kozikowskiego poznałem już po wojnie. W tym czasie byłem zajęty organizowaniem Zakładu Chorób Pszczół w Gorzowie. Po powrocie z zagranicy mało jeszcze orientowałem się w stosunkach i warunkach pracy, dążeniach i potrzebach polskiego pszczelarstwa.

Był to rok 1946. Pewnego dnia wszedł nagle do nieurządzonego jeszcze całkowicie lokalu Zakładu w Gorzowie starszy pan z charakterystyczną bródką, przedstawiając się krótko i bezpośrednio — jestem Kozikowski.

Znałem już to nazwisko z zagranicy. Z prawdziwą radością i zainteresowaniem rozpocząłem rozmowę z Nestorem Polskiej Nauki Pszczelarskiej. Od tego dnia aż do końca swego życia pozostał też dla mnie i dla Zakładu prawdziwym przyjacielem i wzorem gorącego patrioty, naukowca i profesora. Jego rady i wskazówki, których nigdy nie szczędził, były dla organizującego się i stawiającego swe pierwsze kroki, nie mającego prawie żadnych tradycji Zakładu rzeczywistą i prawdziwą pomocą, dzięki której w niedługim czasie stał się Zakład pożyteczną i spełniającą swe zadanie instytucją.

Dla mnie osobiście prof. Aleksander Kozikowski był nie tylko nauczycielem, wzorem i przykładem życiowym jako uczony, obywatel, profesor i pszczelarz, ale ośmielałem się rzec — jednym z najbliższych przyjaciół.



Już od wiosny zeszłego roku zdrowie Prof. Kozikowskiego znacznie się pogorszyło. Rodzina oczekiwała katastrofy z dnia na dzień. Silny, niespożyty po prostu organizm bronił się jeszcze resztkami zamierających sił. Nie zmogły Go liczne przeżycia wojenne.

Aż wreszcie przeszedł lipiec 1956. Odszedł — na zawsze — żegnany przez umiłowaną przez siebie młodzież, której poświęcił większą część swego życia, przez żalem okrytą uczelnię, przez liczne grono przyjaciół i uczniów.

Pszczelarzom zabrakło jednego z najbardziej zamiłowanych współtowarzyszy. Przez długie lata był jednym z nielicznych profesorów i uczonych pracujących na niwie pszczelarskiej, żyjącym codziennymi troskami i radościami ogółu pszczelarzy. Był jednym z prezesów małopolskiego związku pszczelarskiego z okresu przedwojennego.

Nigdy w drodze swego życia nie dał się załamać podkreślając wszędzie, nieustraszenie i bezkompromisowo, swe stanowisko w obronie prawdy i nauki polskiej.

W ciągu swej przeszło 45-letniej pracy naukowej Prof. Kozikowski wydrukował

około 120 publikacji i prac naukowych na tematy leśne, entomologiczne i pszczelarskie.

Czcząc Jego pamięć w pierwszą rocznicę śmierci łączymy się wszyscy polscy pszczelarze w hołdzie dla Jego pamięci.

Stanisław Kirkor

Z. SOCZEK, H. TRACZYK

Próby zabezpieczenia pni pszczelich przed środkami owadobójczymi

Od czasu, gdy w Polsce zaczęto stosować środki owadobójcze, zagadnienie ochrony pszczół przed tymi środkami stało się poważnym problemem. Duże niebezpieczeństwo zatrucia pszczół istnieje szczególnie w rejonach uprawy roślin przemysłowych, a niekiedy także w rejonach sadowniczych.

Oczywiste jest, że rolnictwo nie zrezygnuje ze swoich metod walki ze szkodnikami roślin. Pszczelarze muszą więc opracować sposoby, których stosowanie uchroni pszczoły przed zatruciem.

Dotychczas jedyną u nas używaną metodą zabezpieczenia pszczół na terenie, gdzie prowadzono opryskiwanie roślin, było wywożenie pasiek. Zabieg ten jednak jest kosztowny.

W literaturze zagranicznej są podawane inne metody ochrony pszczół przed zatruciem, polegające na przetrzymywaniu pszczół zamkniętych w ulach przez kilka dni. Nie wiemy jednak, czy i w naszych warunkach da to dobre wyniki.

Zakład Pszczelnictwa IS w Skierniewicach rozpoczął pracę nad sprawdzaniem przydatności u nas kilku badanych za granicą sposobów zamykania pni na okres stosowania przez rolników zabiegów ochronnych. Zwrócono głównie uwagę na straty w pszczołach oraz na przebieg temperatury w ulach. Pracę tę prowadzono w Pszczelarskiej Stacji Doświadczalnej w Nowej Wsi.

Doświadczenie wykonywano w 12 pniach o jednakowym stanie rodzin; podzielono je na 4 grupy, które prowadzono w różny sposób. Doświadczenie przeprowadzono w ciągu roku dwukrotnie, w terminach od 30. V do 4. VI i od 26. VII do 31. VII 1956 r.

Grupa pierwsza obejmowała ule umieszczone w dołach. Przed rozpoczęciem doświadczenia przygotowano doły (rys. 1-a) głębokości 30 cm, o przekroju nieco większym niż dno ula. Wzdłuż jednej ścianki zrobiono wykop na głębokość 40 cm o przekroju kwadratowym, o długości boku 30 cm, nazywany dalej stu-

dzienką. Studzienkę od góry przykryto siatką i matami w ten sposób, aby uniemożliwić wychodzenie pszczół na zewnątrz z jednoczesnym zabezpieczeniem dopływu powietrza. Na dnie studzienki umieszczono naczynie z wodą. Pnie w dołach znajdowały się 6 dni. Przez ten okres pszczoły mogły swobodnie wychodzić z uli tylko do studzienki.

Podczas doświadczenia w drugim terminie w studzienkach umieszczono wolinę (wióry), oraz pomost prowadzący z dna studzienki do ula.

W drugiej grupie znajdowały się pnie osiatkowane. Przez okres 6 dni wybrane pnie były zamknięte „na głucho” z tym, że co drugi dzień wieczorem umożliwiano pszczołom oblot przez otwieranie wylotów. W doświadczeniu wentylacja ulegała zmianie. W okresie pierwszym usunięto górne poduszki z uli oraz 2 beleczki międzyramkowe otwierając w ten sposób 2 uliczki, które następnie osiatkowano. Resztę gniazda ocieplono od góry zmniejszoną poduszką. Całość przykryto daszkiem (rys. 1-b). W drugim okresie na gniazda ustawiono osiatkowane od góry nadstawki usuwając wszystkie beleczki międzyramkowe oraz poduszki. Ule przykryto także daszkami. Wodę do gniazda doprowadzono przy pomocy knotów zanurzonych jednym końcem w słokach ustawionych na siatce.

Do grupy trzeciej należały pnie osiatkowane, w których jednocześnie stosowano tresurę pszczół. Ule przygotowano podobnie jak przy grupie poprzedniej z tym, że uprzednio umieszczono w gniazdach podkarmiaczki. Wraz z zamknięciem uli rozpoczęto podkarmianie odstraszające pszczoły z jednego gatunku roślin (które mogłyby być niebezpieczne dla pszczół) i kierowanie ich na inne rośliny. W tym celu przez pierwsze dwa dni wieczorem podawano pszczołom 30% roztwór chlorku wapnia z dodatkiem kwiatów rośliny, od której odstraszano pszczoły (w pierwszym terminie były to kwiaty jabłoni, w drugim kwia-